

Streszczenie. Katecheza I. Ks. Tadeusz Borutka. Utrata nadziei we współczesnym świecie.

Warto przyrzeć się uważnie charakterystycznym dla współczesności błędom rozumienia nadziei, jej wynaturzonego rozumienia, które okazuje się być zwodnicze dla dzisiejszego człowieka. Radykalne zagrożenie nadziei zaczyna się wtedy, gdy ktoś stawia samego siebie lub innego człowieka w miejsce Boga. Drogą do rozpaczki jest pycha, czyli pokładanie nadziei w samym sobie. Gdy podaje się w wątpliwość istnienie Boga, przyszłość eschatologiczna staje się iluzją, a nadzieja na życie wieczne pozbawiona jest jakiegokolwiek oparcia.

Z odrzuceniem idei Boga wiąże się odrzucenie Bożych praw, odrzucenie tych praw prowadzi zaś do antynomii między prawem moralnym a sumieniem. Następstwem tego jest uznanie, że wszystko jest względne, że nie ma różnicy pomiędzy dobrem i złem. Człowiek bez Boga nie tylko nie zna już prawdy o sobie, ale nie ma też motywacji, by żyć i postępować tak, jak przystało osobie ludzkiej stworzonej na Jego obraz i podobieństwo.

Odrzucenie Boga i tego wszystkiego, co wiąże się z Bogiem, prowadzi na co dzień do cywilizacji konsumpcji w różnych postaciach. Owocem tej cywilizacji w dziedzinie działania i moralności jest utylitaryzm, postawa polegająca na tym, że osoby stają się przedmiotem użycia, podobnie jak rzeczy. Wiedzie to wprost do upatrywania szczęścia człowieka w użyciu i oceniania jego wartości jedynie na podstawie tego, co posiada. Liczy się nade wszystko pieniądź, zysk, najbardziej pożądana jest kariera zawodowa, a „mieć” znaczy o wiele więcej niż „być”. Tymczasem chciwość i przywiązanie do pieniędzy niszczą poszczególne osoby, całe rodziny i ludzkie relacje z innymi. Chciwość jest narzędziem bałwochwalstwa, ponieważ idzie odwrotną drogą niż ta, którą przebył do nas Bóg. To jest droga Boga: osiąść cnotę pokory, unieść się, aby służyć.

Można zauważyć, że wciąż wzrasta liczba ludzi, którzy poszukują tzw. fikcyjnej nadziei. To ci, którzy uwierzyli w mit o istnieniu łatwego szczęścia, czyli szczęścia osiągniętego bez wysiłku, czujności i dyscypliny. Innym przejawem rozmaitych odmian zwodniczej nadziei jest wiara w to, że człowiek może uniknąć bolesnych konsekwencji błędnego

postępowania. Przejawem utraty nadziei jest też wiara w horoskopy, wróżby, amulety i inne tzw. „dobra” okultystyczne.

Uwzględniając różne propozycje rozumienia nadziei, należy z dużą ostrożnością podchodzić do nich, uważnie je rozpoznawać i nie ulegać żadnej z nich. Nie może chrześcijanin pokładać nadziei w czymkolwiek: w różnych wartościach, ideach, rzeczach. Można uznać, że odpowiedź na pytanie, w kim pokładamy nadzieję, określa naszą tożsamość i życie. Chrześcijanin to człowiek, który swoją nadzieję złożył w Chrystusie. Nie ma dla niego innych możliwości, innej drogi, każda inna jest zgubna. Można powiedzieć, że nadzieja jest praktycznym i miarodajnym kryterium, które rozstrzyga o naszej chrześcijańskiej tożsamości. Jest ona przekonaniem, że Bóg mnie do czegoś powołuje, wzywa, że czegoś ode mnie oczekuje i wyznacza mi jakieś zadania, bo wie, że z Jego pomocą i w Jego imię potrafię im sprostać.

Tak rozumiana i przeżywana nadzieja wybiega poza doczesność. „Jeśli tylko w tym życiu nadzieję złożyliśmy w Chrystusie, to bardziej niż wszyscy ludzie jesteśmy godni politowania” (1kor 15,19) napomina św. Paweł Apostoł. Doczesność nawet najbardziej udana, przemija nieodwołalnie, a wieczność leży poza zasięgiem naszych naturalnych możliwości. Tylko Bóg może dać człowiekowi nowe, wieczne życie.